

# Bogusław Nowicki, Zaspany liryk

Urodził się jak dobry sen  
Urodził się i skonał  
Przedziwny liryk, mały lęk  
I zastygł w mych ramionach

Ukradkiem zdmuchnął resztki snu  
Siadając ci na rzesach  
Z witaniem uśmiech wrócił mu  
Pośluszny w moich wierszach

Szepnęłaś dziwnie i to trwa  
Godzinę albo krócej  
Od snu odepchnął się i ma  
Wśród nas miliony uciech

Uścisków setki, tysięcy drgań  
Witanych jak nadzieja  
I moja dłoń jak karta dań  
Trzeźwego wodzireja

A ma ten sen już tysiąc lat  
Co zrobić, by pamiętać  
Jedyny sukces pośród strat  
Nieistniejące święta

Ostatnia świeczka, może dziś  
Nikt wreszcie nas nie zbudzi  
I nie wypowie, trzeba iść  
I tylko my, bez ludzi